

Chronologia dziejów	1
Wiadomości z Zamku Książ	3
Skromny przyczynek do biografii i twórczości Carla G. E. Bechera cz.2	3



dzieje miasta

Nr 7 (260) lipiec 2019

*Chronologia dziejów*

7 czerwca, w godzinach od 17:00 do 22:00 w Parku Miejskim stanął średniowieczny gród rycerski. Atrakcję zorganizowało Miasto wraz ze Świdnickim Bractwem Rycerskim.

Podczas tej niezwykłej podróży w czasie, odwiedzający mogli spotkać księcia wrocławskiego Henryka Probusa i wziąć udział w uroczystości nadania praw miejskich Świebodzicom. Mieszkańcy mogli się dowiedzieć, jak wyglądało życie codzienne średniowiecznych świebodziczian.

Zofia Brzozowicz, ze świebodzickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej, została laureatką Olimpiady Krajoznawczej i Pucharu Polski w Marszu na Orientację



Zosia przez cały rok szkolny czynnie działała w Oddziałowym Kole Krajoznawczo Turystycznym „Złoty Plecak” PTTK Ziemi Wałbrzyskiej. Udało się jej odnieść wiele znaczących sukcesów.

W dniach 31.05-02.06.2019, w podlaskim Augustowie, odbył się Finał Centralny Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno Krajoznawczego. Jest to największy turystyczny konkurs w naszym kraju, zwany potocznie Olimpiadą Krajoznawczą.

Odbył się także turystyczny marsz na orientację i sprawdzian z języka Esperanto, tzw. samarytanka, czyli pierwsza pomoc w praktyce, rowerowy tor przeszkód, sprawdziany znajomości kuchni (wraz z degustacją i rozpoznawaniem potraw), parków krajoznawczych i narodowych Podlasia oraz „Turysta Żeglarz”, czyli podstawy żeglarstwa w praktyce.

Po dwóch bardzo pracowitych dniach oraz wielu tygodniach przygotowań, drużynie Zosi udało się wywalczyć znakomite 4 miejsce w Polsce! Droga do sukcesu nie była prosta, ponieważ wcześniej trzeba było zdobyć 1 miejsce w eliminacjach wojewódzkich oraz 1 miejsce w powiatowych, obfitujących w jeszcze więcej konkurencji, takich jak: rozpoznawanie gatunków chronionych roślin i zwierząt, zabytków Dolnego Śląska czy sprawdzian znajomości legend naszego regionu.

Rok 2019 Zosia rozpoczęła od zdobycia 2 miejsca w Pucharze Polski Młodzieży w Marszach na Orientację. Jest to roczny cykl, obejmujący 20 imprez na terenie całej Polski. Dzięki doskonałym wynikom, uzyskiwanym podczas każdego startu, naszej uczennicy udało się zdobyć 2 miejsce w kraju w kategorii TM (14-16 lat). Marsz na Orientację to jedna z dyscyplin turystyki kwalifikowanej, w której każdy z uczestników otrzymuje specjalnie opracowaną przez organizatora mapę terenu. Jest ona przekształcona na różne sposoby - fragmenty mogą być np. odbite w lustrze, wycięte, przestawione, przeskalowane. Zadaniem każdego z zawodników jest odnalezienie w terenie zaznaczonych na mapie punktów, potwierdzenie pobytu w nich, oraz powrót na metę w określonym czasie. Niekiedy wprowadza się także różnego rodzaju urozmaicenia, tj. zmagania w nocy, etapy na kajaku czy rowerze. Starty w takich imprezach wymagają od uczestników dużej wiedzy i przygotowania.

Równolegle z Pucharem Polski Zosia startowała także w Pucharze Dolnego Śląska. W regionie również udało jej się wywalczyć miejsce na podium.

---

W sobotę (15 czerwca) o poranku na świebodziński dworzec wjechał Pociąg do Polskiej Sztuki. To wyjątkowe wydarzenie, zorganizowane w ramach trwającego w mieście od piątku Festiwalu Rzemiosła i Sztuki Targira-art, rozpoczęło obchody 150 urodzin Dworca Kolejowego.

Okolicznościowy skład przywiózł do Świebodzic liczną grupę mieszkańców oraz przedstawicieli władz miejskich i zaproszonych gości m.in. posła na Sejm RP Ireneusza Zyskę, burmistrza miasta Pawła Ozgę, zastępcę burmistrza miasta Mariusza Szafranca, przewodniczącego rady miejskiej Zdzisława Pantalę, dyrektora festiwalu Janusza Kujata. Na miejscu stawili się tłumnie mieszkańcy.

Uroczystość zainicjował występ orkiestry kolejowej. Po nim zebranych powitał burmistrz miasta Paweł Ozga, który przybliżył historię kolei w Świebodzicach. Głos zabrali także parlamentarzyści Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, Izabela Mrzygłocka i Ireneusz Zyska. Następnie przedstawiciele poczty peronowej, przekazali do rąk Naczelnik Poczty Polskiej w Świebodzicach Agnieszki Ludwinowskiej, zebrane przesyłki. Po uroczystym odsłonięciu pamiątkowej tablicy, wszyscy obecni na jubileuszu goście zostali zaproszeni na urodzinowy tort.

---

26 czerwca, Centralne Biuro Antykorupcyjne w Szczecinie zatrzymało cztery osoby, w tym byłego senatora i burmistrza Świebodzic Jana W. oraz jego syna, w związku z powoływaniem się na wpływy w prokuraturze oraz udzielaniem korzyści majątkowej prokuratorowi.

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że pieniądze zostały przekazane w zamian za prowadzenie postępowania karnego w sposób zgodny z oczekiwaniami osób, udzielających korzyści. Do zdarzeń będących przedmiotem śledztwa doszło w latach 2009- 2010.

Podejrzanym grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

---

W piątek, 28 czerwca, zakończyły się prace związane z zagospodarowaniem placu przy ulicy Krasickiego (dawny budynek nr 28).

Zadanie zrealizowane zostało przez firmę "Stadar" Dariusz Stańczyk ze Świebodzic jako V etap w ramach projektu "Rewitalizacja obszarów zdegradowanych ulic: Krasickiego, Słowackiego i Piaskowej", dofinansowanego ze środków unijnych w ramach Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Plac zyskał nową nawierzchnię melafirową, a dojścia do budynków zostały wykonane z kostki betonowej.

---

Zadanie pn. „Rewitalizacja ulicy Krasickiego w Świebodzicach, wraz z terenami przyległymi”, zrealizowane jest w ramach projektu pn. „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów na terenie Gminy Świebodzice”, dla którego Gmina otrzymała dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020  
Całkowita wartość projektu: 5 726 390,05 PLN  
Dofinansowanie EFRR: 3 159 586,81 PLN  
Dofinansowanie BP: 553 342,70 PLN

---

28 czerwca, w ramach projektu „Rewitalizacja obszarów zdegradowanych ulic: Krasickiego, Słowackiego i Piaskowej” odebrane zostały roboty budowlane na terenie posesji przy ulicy Piaskowej 3-5. Wykonawca, świebodzińska firma TOMY-BUD Tomasz Gajewski, położyła nową nawierzchnię dróg dojazdowych do budynków, posadziła ponad 40 drzew, posiała trawę i postawiła ławki.

---

Z dniem 1 lipca 2019 r. utworzone zostało Centrum Usług Wspólnych, które prowadzi obsługę finansowo-księgową, polegającą na prowadzeniu spraw płacowych pracowników, rachunkowości i sprawozdawczości dla jednostek obsługiwanych tj. publicznych szkół, przedszkoli i żłobków.

---

W czerwcu Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świebodzicach obchodziła Jubileusz 60-lecia istnienia.

Prezes Zarządu Elżbieta Krzan oraz Zastępca Prezesa Zarządu Sylwia Wawrzyńczyk otrzymały z tej okazji wiele życzeń i gratulacji, m. in. od Burmistrza Miasta Pawła Ozgi, Przewodniczącego Rady Miejskiej Zdzisława Pantalę, burmistrzów i wójtów ościennych miast, prezesów firm, przyjaciół, partnerów i współpracowników. Powodów do winszowania jest wiele, ponieważ Spółdzielnia zrzesza obecnie 7541 członków, zarządza 121 budynkami o 5338 lokalach mieszkalnych, zajmujących łącznie powierzchnię użytkową ok. 272 tys. m<sup>2</sup>, administruje gruntami o łącznej powierzchni 474 tys. m<sup>2</sup>. Posiada zasoby na terenie czterech gmin: Świebodzic, Strzegomia, Żarowa i Jaworzyny Śląskiej.

---

Wysokie temperatury, jakie panowały przez cały czerwiec ustąpiły wraz z końcem miesiąca. Lipiec, (do połowy miesiąca) okazał się zimny, szczególnie nocami temperatury spadały do wartości 11-12 st. C., gdy np. noc z 3 na 4 lipca w Jakuszykach zapisała się w kalendarzu temperaturą minus 1,3 st.

---

12 lipca, na sesji Rady Miejskiej została podjęta uchwała nr XII/93/2019, określająca miesięczną stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi segregowanymi w wysokości 19,90 zł od osoby zamieszkującej daną nieruchomość. Dotychczasowa stawka wynosiła 12,90. Opłaty zaczną obowiązywać od 1 września.

---

## Wiadomości z Zamku Książ

W Instytucie Polskim w Wiedniu zorganizowano prezentację pt. "Zamki i pałace Dolnego Śląska dla każdego". W spotkaniu, które odbyło się z inicjatywy oddziału zamiejscowego Polskiej Organizacji



Turystycznej, walory Zamku Książ prezentowała zarządzająca obiektem prezes Anna Żabska.

Dziewięćciolatki z Wałbrzycha, Boguszowa-Gorc i Świebodzic zasadziły w książańskim parku sześć lip drobnolistnych. Sadzenie odbyło się w ramach ogólnopolskiego programu grantowego „Lato



w Teatrze”, realizowanego ze środków MKiDN przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie.

Lokalna Organizacja Turystyczna Aglomeracji Wałbrzyskiej, jako jedna z najprężniej działających tego typu w Polsce, znalazła się w wyjątkowym przewodniku. Największe atrakcje naszego regionu znalazły się w nowym, bezpłatnym wydawnictwie OPLOT-u „Odkryj regionalną Polskę – przewodnik po lokalnych organizacjach turystycznych”.

Do udziału we wspólnym wydawnictwie, które powstało w ramach Ogólnopolskiego Porozumienia Lokalnych Organizacji Turystycznych (OPLOT) zgłosiły się 22 tego typu podmioty. Lokalna Organizacja Turystyczna Aglomeracji Wałbrzyskiej i jej

największe atrakcje znalazły się w towarzystwie takich potęg turystycznych jak chociażby Zakopane, Częstochowa czy Zamość i Roztocze. Na dwóch stronach, zilustrowanych pięknie fotografiami m.in. Zamku Książ, wymieniono wszystkie największe atrakcje turystyczne, które są promowane w LOT AW. Są to m.in. Zamek Książ, Palmiarnia, Stara Kopalnia i Muzeum Porcelany z Wałbrzycha, podziemne miasto Osówka w Głuszycy, Opactwo Pocysterskie w Krzeszowie czy uzdrowiska Szczawno Zdrój i Jedlina Zdrój.

Maria Palichleb

### Skromny przyczynek do biografii i twórczości Carla Gustava Eduarda Bechera cz. II

Karl Fiebig nie mógł pominąć milczeniem tych faktów w swoich wspomnieniach. W jego relacji wyglądało to tak: Eduard Becher skomponował „śpiewane pozdrowienie. Zadanie konkursowe wymagało napisania śląskiej pieśni, zwięzłej i przepojonej miłością do ojczyzny [wydaje się, że ten utwór w pełni spełniał określone wymagania]. Do tekstu dołączył nuty, które zostały opatrzone piękną kartą tytułową, stanowiącą część teczeki, Znajdował się na niej kunsztownie wykonany rysunek. Prawdopodobnie oprawę graficzną wykonał sam Becher, bo jego przyjaciel napisał: „w trakcie przygotowywania tej pracy - śpiewali pieśń – Eduard drugim głosem, ja – pierwszym”.

To wydarzenie opatrzył komentarzem „Byłem wręcz przekonany, że pieśń otrzyma pierwszą nagrodę” [...] Tymczasem zostały wyróżnione dwa utwory: niejakiego Reindla „Philo z lasu” i opracowanie muzyczne Paula Mitmanna. K. Fiebig, pisząc o tym, z perspektywy czasu, zauważa z satysfakcją, że nagrodzone teksty bardzo szybko zostały zapomniane i nikt ich dziś nie śpiewa, w przeciwieństwie do incipitu pieśni Bechera, który stał elementem tytułu publikacji, z której pochodzą cytowane fragmenty. Zatem konstatuje, że „niestety, często tak bywa, dlatego wartość Eduarda jako poety i człowieka - ujawniła się dopiero po jego śmierci, a my w obliczu spraw ostatecznych doceniamy ludzi, którzy odeszli!

W 1890 roku powstał okolicznościowy utwór panegiryczny na cześć pary cesarskiej, która 11 września (czwartek) odwiedziła Dolny Śląsk. Z tej okazji Waldenburger Wochenblatt na pierwszej stronie, pod winiętą, zmieścił w numerze 73 (sobota, 13 września) wiersz Eduarda Bechera „Witamy na Śląsku”. Poniżej znalazła się obszerna relacja z wizyty cesarza Wilhelma II i cesarzowej Augusty Viktorii.

Wiersz ten wizualnie odbiega od pozostałych, bo został napisany strofą czterowersową. Może wy-

nikało to z niewielkiej ilości czasu, jaką poeta mógł poświęcić temu wydarzeniu?

Jako członek zespołu redakcyjnego został zobowiązany do uczczenia tego faktu. Uwzględniając jego rangę w naszym regionie dla ówczesnych władz, mieszkańców i wreszcie redakcji, z którą współpracował, jego tonacja nie mogła być inna niż ta, którą zastosował poeta. Została ona zdeterminowana przez powyższe czynniki, wśród których nie bez znaczenia były te natury politycznej. Dlatego utwór spełnia wszelkie wymogi panegiryku. Pojawia się w nim wiele hiperbol, idealizacja bohaterów – adresatów lirycznej wypowiedzi podmiotu zbiorowego, przedstawionych jako ludzi niezwykłych, dobrych i mądrych. Jednym słowem – portret pary cesarskiej wpisuje się w konwencję gatunkową, w której dominuje wyolbrzymienie. Warto przytoczyć na potwierdzenie tych słów kilka rozbudowanych apofteoz:

„Bądź pozdrowiony w śląskim regionie, niemiecki cesarzu, ostojo pokoju!”

„By zobaczyć z bliska twe oblicze płynie naród z miejsca na miejsce”

„Bądź pozdrowiona wielka Damo, szlachetny obrazie niemieckich pań”

„Dźwięk Twego imienia zwiastuje szczęście”

„Matko kraju, bądź pozdrowiona”

„Łaska Boga prowadzi Cię i obdarza szczęściem”

Wydaje się, że utwór jest pozbawiony większych wartości artystycznych i polotu. Może to wynika z idei przyświecającej twórcy i świadomości realizacji z góry wytyczonych założeń, które dyskwalifikują taką poezję i trudno jej przyznać walor ponadczasowości? Wyeksploatowane tropy poetyckie, bałwochwalczy charakter i pompatyczność – sprawiają, że można go zaliczyć do wierszy

o niskich walorach poetyckich. Jest to naturalna konsekwencja, wynikająca z podporządkowania formy i treści określonej tezie lub idei. A może to tylko subiektywne oceny?

W formie uzupełnienia warto dodać, że relacja z pobytu pary cesarskiej we Wrocławiu obfituje w wiele szczegółów. Sprawozdawca drobniaczko opisuje barwne i różnorodne mundury generałów i dostojników, uniform cesarza i suknię cesarzowej; powstaje barwny obraz – jakby wyjęty z libretta dziewiętnastowiecznej operetki. Wśród wymienionych tu notabli nie padło jednak nazwisko księcia von Pless.

Niewiele wiemy o rodzinie twórcy, zarówno jego rodzicach, żonie, dzieciach... Jednak dzięki Karłowi Fiebigowi, dowiadujemy się, że Becher odziedziczył talent po matce, która, mimo podeszłego wieku, była nadal obdarzona dużym poczuciem humoru i inteligencją. Podobno była niezwykłą kobietą. Uważał, że powinien o niej wspomnieć, bo jej „zawdzięczamy tak wspaniałego syna”. Jednak było dane poecie przeżycie namiastki popularności jego

pieśni, która została wykonana podczas wrocławskiego Święta Muzycznego na Friedeberge (?). Zabrzmiała wtedy głosem podwójnego kwartetu i została przyjęta z wielkim aplauzem przez słuchaczy. Może ta ulotna chwila, w jakimś stopniu, zrekompensowała gorycz porażki edytorskiej i konkursowej?

W 1896 roku Wałbrzyskie Męskie Towarzystwo Śpiewacze, które Becher prowadził od 1874 roku, świętowało jubileusz 50 – lecia istnienia. Podczas tych uroczystości, jego pieśń „Ojczyzna kochana i wierna” zaśpiewał chór. Według innej relacji – zabrzmiała ona w wykonaniu przybyłych zespołów. Wysłuchanie ich musiało być wielkim i wzruszającym przeżyciem. Autor sam prowadził próby, poprzedzające ten uroczysty występ. Dlatego można w przybliżeniu określić termin święta, które z pewnością odbyło się przed dniem 2 marca, gdy zmarł Eduard Becher.

W publikacji, wydanej w 1925 roku, pod redakcją Maxa Kleinwachtera, na stronie 4, wydrukowano wielokrotnie przywoływaną pieśń. Ze względu na jej rangę, w kulturze mieszkańców regionu, warto w tym miejscu przytoczyć jej przekład, Pana Edwarda Knapczyka, który prowadzi blog, poświęcony historii Wałbrzycha. W siódmym rozdziale pojawia się poniższy tekst, który zasługuje na uwagę z tego względu, że jest bardzo bliski becherowskiemu duchowi i doskonale oddaje klimat jego strof. Mając zgodę tłumacza, publikujemy ten utwór, który wzbogaci w istotny sposób prezentowane tu treści:

Ojczyzna kochana i wierna!

Ojczyzna kochana i wierna,  
dla oczu rozkoszy niezmierna,  
ziemio, gdzie kolebka moja stała,  
młodość wesoła szybko przebiegła.

Tyś moją śląską ziemio.

Gdzie kopiaste grzbiety gór sterczą  
wchodząc w morze chmur,  
gdzie legendę świata znaną  
o Duchu Gór opowiadano:

Tutaj jesteś, moja ziemio śląska

Gdzie Chełmiec dumny wytworna głowa  
porośnięta lasami czyste źródła chowa  
gdzie czarny diament

co pod ziemią znika

ogłada światło przez ręce górnika

Tutaj jesteś moja ziemio śląska

Gdzie pieśń pełna uczucia dźwięczy,  
niosąc serdeczne słowo i ton najświętszy,  
gdzie w duszach pokrewnych lekko  
wije się przyjaźni wstęga

Tu jesteś ty moja ziemio śląska

Czy wiosenne słońce świeci,  
czy róże pokryte okazałym kwieciami,  
czy listowie kraj ten już ozłaca,

czy śniegowa szata go wzbogaca  
Tyś wciąż piękna, moja ziemio śląska.

Myszę o tobie zawsze z przyjemnością wielką,  
gdy jesteś blisko, gdy jesteś daleko.  
Pozostań moją krainą do Boga zwróconą  
i Jego ręką na zawsze chronioną,  
Moja kochana ziemio śląska.

Powtarzający się w podobnym brzmieniu ostatni wers każdej strofy, pełni rolę refrenu, nadając utworowi walor muzyczności. Metaforyczne obrazy, o charakterze metonimicznym „gdzie moja kolebka stała”, wizerunek ukochanej śląskiej krainy, poddany animacji zdaje się żyć. Całość dopełnia bogactwo epitetów. Wymienione elementy odnoszą się do liryki zwrotu do adresata, w której dominują liczne apostrofy, wyrażające głęboką więź podmiotu lirycznego z opisywaną małą ojczyzną. Przedstawione treści mają charakter uniwersalny. Ponadczasowość ich sprawia, że pomimo dzielącego nas dystansu czasowego, od chwili powstania utworu, możemy się doskonale z nim identyfikować, mimo że powstał około 130 lat temu. Jedyną zmianą, jaka pojawia się tu jest próba zachowania układu wersów. Najprawdopodobniej autor przekładu, wykorzystując miejsce, pisał od marginesu do marginesu.

Karl Fiebig, jako współuczestnik życia Eduarda Bechera, kończąc swe wywarczenia, przedstawia taką konkluzję: „Cieszył się wielkim szacunkiem znajomych, przyjaciół, uczennic i doznał od nich wszystkich wielu dowodów sympatii i miłości. Sprawiała to jego niepowtarzalna osobowość – skromność, pracowitość, perfekcja w wykonywaniu powierzonych mu obowiązków zawodowych i w pracy społecznej. Zdobył też sympatię czytelników jego utworów, które docierały do szerokiego kręgu odbiorców Waldenburger Wochenblatt. Temu aspektowi życia poety warto poświęcić odrobinę uwagi. Dzięki archiwalnym numerom tej gazety, możemy poznać fragmenty ulotnej twórczości Eduarda Bechera. Jak wcześniej wspomniano, był stałym współpracownikiem tego organu prasowego. W zaciszu domowym, w godzinach wieczornych i nocnych powstawały wiersze publikowane na jego łamach. Wszystkie miały charakter okolicznościowy i były pisane na zamówienie redakcji. W intencji zleceniodawcy - miały stanowić formę popularyzacji wiedzy historycznej i upamiętniać wydarzenia oceniane jako ważne. Oto kilka tytułów: Na uroczystość zaślubin księcia Wilhelma i księżniczki Augusty Victorii, Dzień Sedanu, Odsłonięcie pomnika wojowników 31 sierpnia 1884 roku, Na dzień śmierci cesarza Fryderyka, 27 styczeń 1890 roku. Przeważnie liczą one po 4 - 5 strof i zostały napisane oktawą. Dominuje w nich nuta panegiryczna wobec przedstawionych faktów i osób. Być może, stanowią cenny materiał dla historyków, psychologów, socjologów i antropologów kultury?

By zakres tematyczny, podejmowanych przez poetę tematów, był pełny, warto przytoczyć inne:

Wielkanocne pozdrowienie, Boże Narodzenie, Niemieckie Boże Narodzenie, Zielone Świątki, W domu Pana, W świątyni, Zmiana roku, Pozdrowienie Noworoczne, Z okazji Nowego Roku 1891, Sylwester 1892. Powtarzające się wśród nich tytuły wynikają z wieloletniej współpracy z miejscową gazetą. Wśród nich znalazł się utwór dedykowany zamkowi Książ:

Wznosisz się przede mną w najwspanialszym pięknie,

Cudowne dzieło Stwórcy  
Bogate odcienie barw lasów  
Dominują nad twoją czystą wspaniałością,  
Zatopione głęboko w twoim spojrzeniu  
Na stromej wysokości, ponad wszystkim  
Wołam z zachwytem, upojony rozkoszą:  
Jak piękny jesteś, o Książu!

Tak, jesteś piękny w każdej szacie,  
Którą pożyczyła ci przychylna natura  
W młodych świeżych, wiosennych klejnotach  
Jak ozdoby w czasie kwitnienia róż  
Gdy zimowa osłona  
Jaśniej w bogactwie różnorodnych gałęzi.

W tych strofach pojawiają się elementy liryki zwrotu do adresata, eksponując tu „ty” liryczne – Książ. Wbrew pozorom, wiersz nie jest dedykowany samemu zamkowi, który pojawia się dopiero w szóstej strofie, bo podmiot jest zafascynowany pięknem i potęgą romantycznej natury, otaczającej zamek, a także ukształtowaniem terenu. Jak na epokę, w której powstał, przystało – jest niezwykle barwny. Kolorystykę wyznaczają poszczególne pory roku; utwór ma charakter synestezyjny. Do wrażeń wzrokowych dołączają słuchowe: szmer potoku w dolinie, śpiewając ptaki, huczna kaskada dziko szumiącego Jasnego Potoku. Przedstawiona natura żyje, ma charakter dynamiczny, wiewiórka skacze z gałęzi na gałąź, na skraju lasu pasą się sarny.

Czytelnik poznaje książki krajobraz przez pryzmat subiektywnych doznań podmiotu lirycznego, zachwyconego malowniczością, dynamiką zdarzeń i towarzyszącym im dźwiękom. Można przypuszczać, że znajduję się on w pobliżu płynącej rzeki, na dnie wąwozu i spogląda w górę, gdzie na skale dominuje wznoszący się dumnie zamek. Warto jednak dodać, że poetycka wizja uwzględnia jego architekturę sprzed wielkiej przebudowy, zainicjowanej przez Hansa Heinricha XV, po śmierci jego ojca, Hansa Heinricha XI:

W godności pełnej majestatu  
Wznosi się śmiało zamek Książ  
Trwały, dumny ciężar  
Stuleci skalny kolos [...]   
Jak okiem sięgnąć

Horyzont znaczą dookoła góry  
Po lewej stronie [...]  
Wznosi się Stary Zamek [...]  
W turnieju rycerskim rycerze toczyli bój  
Przed najpiękniejszą królową [...]

W ostatniej strofie, w rozbudowanym porównaniu, pojawia się egzemplifikacja, mająca ilustrować walory krajobrazowe Książa, przez przywołanie alpejskich wąwozów, turyńskich legend, zatok północnych mórz, „żywicy romantycznych drzew” (a więc synestezję, uzupełniającą efekty zapachowe), dolinę Łaby, wybrzeże Dunaju, bieg Renu; każdy może słać ich piękno, ale wszystko to, w ocenie poety, można ujrzyć tu, u stóp zamku! To jednocześnie wyraźny przejaw pewnej hiperbolizacji świata, poddanego poetyckim przeobrażeniom. Fragmenty tego wiersza, w „przybliżonym” zaledwie przekładzie, stanowią argument przemawiający za ogromną więzią emocjonalną podmiotu lirycznego z opisywaną okolicą. To poetycki hołd złożony pięknu i potędze natury!

W innym utworze, Zielone Świątki pojawia się funkcja impresyjna, związana z próbą przekonania czytelnika konieczności świętowania „z myślą i zrozumieniem; poznawaj Jego [Chrystusa] życie; „świątynia Ducha Świętego, oświetlającego świat, w którym płoną świece prawdy”. Pojawiają się tu ideały miłości, humanitaryzmu, pojednania, braterstwa, będące wyrazem głębokiej wiary podmiotu we wpojone mu ideały i wartości. W doskonale uchwyconej atmosferze święta dominuje eufonia - „dzwonienie dzwonów” i hiperboliczna wizja „wszystkich wież kuli ziemskiej”.

W wierszu – Pozdrowienie Wielkanocne, poeta wpisuje najważniejsze święto w rozbudowany kontekst natury.

Pointą stają się wersy:

Alleluja, poranku wielkanocny, zwycięzco ciemności

Alleluja, poranku wielkanocny, teraz i na wieki.

Pierwszy z nich to metonimia, odnosząca się do Zmartwychwstałego Chrystusa.

W klimacie wielkanocnych dni pozostają dwa inne: W domu Pana i W świątyni. Dominują w nim dźwięki dzwonów i chóralny śpiew, wypełniający świątynię. W uduchowionej atmosferze pojawia się profetyzm: gdy pękną okowy ziemi otworzy się brama niebios, a na skrzydłach Serafina duch wzniesie się do Boga. Takie wersy z pewnością wprowadzały czytelników w podniosły nastrój świątecznych uroczystości. Tematykę tę podejmuje również „W świątyni”, którą się staje natura jako boskie dzieło stworzenia świata. Pojawia się w nim malarski obraz wiosennej flory, symbolizowanej przez prymulki i jaskry, porastające obrzeża pól, doliny i rozpadliny „w których fiołek ofiarowuje słodką woń”. Towarzyszy mu refleksja, że każdy rozkwitający kwiat jest ni-

czym innym jak przypomnieniem mowy ojczystej. Słowa te mogą stać się przesłaniem tak typowym dla twórczości E. Bechera.

„Pozdrowienie wielkanocne rozpoczynają anaforyczne wersy „Bądź pozdrowiony w wiosennej wielkanocnej wspaniałości/ Bądź pozdrowiony [...]”. Te apostrofy podmiot kieruje do potężnego Ducha Wielkanocnego, napełniającego ludzkie piersi. Pointą są wersy: „Alleluja, poranku wielkanocny, zwycięzco ciemności/ Alleluja poranku wielkanocny teraz i na wieki”. Anaforyczna budowa, powtórzenia nadają tym fragmentom walor muzyczności. Wprawdzie te wiersze wprowadzają znane motywy, charakterystyczne dla tej tematyki, ale jednocześnie wzbogacają ją indywidualnym spojrzeniem.

Nie sposób pominąć tu okolicznościowych tekstów, które stanowiły znaczną część dorobku poetyckiego i są jednocześnie ilustracją współpracy z wrocławską gazetą. Dlatego należałoby również wspomnieć o tematyce związanej z końcem roku kalendarzowego. Najpierw były święta Bożego Narodzenia, obecne w dwóch wierszach. W pierwszym zostały one przedstawione przez pryzmat wspomnień podmiotu lirycznego, sięgających czasów dzieciństwa, przywołujących niezmienną magię tamtych chwil: Dalekie słoneczne dni dzieciństwa/dźwięczą w nas jak słodki, święty sen/w białym świętym czasie legend / w ozdobionej światłem zielonej choince / Święta Nocy, przynosisz nam [...] dźwięk wczesnego dzieciństwa / Każda gałązka zielona ozdobiona kochaną ręką / [...] jej zapach i blask.”

W zbliżonej tonacji jest utrzymane „Niemieckie Boże Narodzenie”, w którym nie mogło zabraknąć wyrazów zachwytu wywołanego ulotnymi wrażeniami błysku słońca, przyjaznego pod każdym dachem, bo nadejdzie „Nowa przyszłość, nowe życie/nadzieja po długiej nocy. Te optymistyczne uczucia zostały wpisane w niemiecki kontekst, którego symbolem staje się cesarski zamek.

Rozważania na pograniczu filozofii, związane z nieuchronnym przemijaniem czasu, przynoszą utwory: Zmiana roku (odnoszący się najprawdopodobniej do 1890), Sylwester 1892, Nowy Rok 1891 i Pozdrowienie noworoczne. Spotkamy w nich takie frazy: Jak przyspiesza czas! Ostatnie godziny roku /giną teraz w morzu tajemnicy, w których pojawia się metaforyczne obrazowanie z elementami hiperboli.

„Już Sylwester wybija godzina rozstania / długi bieg tego roku kończy się [...] Ze wszystkich krańców ziemi płyną życzenia pełne nadziei” a w „Pozdrowieniu noworocznym” - „Szczęścia w Nowym Roku brzmi dziś w mieście i w całym kraju z ust do ust płyną życzenia miłości i przyjaźni”

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden utwór – poetyckie epitafium, które ukazało się w 1891 roku, pięć lat przed śmiercią Eduarda Bechera (WW/103/30.XII./środa/s.8).

Zwraca ono uwagę swoją formą: zostało napisane oktawą – ulubioną strofą poety. Nasuwa się pytanie, czy na kilku przesłankach można oprzeć hipotezę, że autorem mógł być wałbrzyski twórca?

Przemawiałaby za tym tylko wspomniana ośmiowersowa strofa, fakt publikowania jego wierszy w tej właśnie gazecie, wynikający ze stałego zatrudnienia w jej redakcji.

Utwór ten mógł powstać na zamówienie rodziny i upamiętniał „niezapomnianą żonę i matkę, mieszkankę Górnego Szczawna, która odeszła 26 grudnia 1890 roku w atmosferze świąt Bożego Narodzenia, w wieku zaledwie 31 lat.

Gdyby odnieść jakąkolwiek nazwę gatunkową w odniesieniu do tych strof: dirge, epicedium, epitafium, nenia, tren – łączy je smutek z powodu śmierci bliskiej osoby, pochwała zmarłej i końcowa refleksja, która ma przynieść pocieszenie po stracie. Utwór anonimowego autora mieści się w konwencji, której została podporządkowana metafora: już rok pokrywa cię milczący pagórek; dusza twoja uleciała na skrzydłach Serafina do jasnych gwiazd; żałoba jeszcze nie ustąpiła z naszych serc, ponieważ ciągle wspominamy twoją godzinę śmierci; najlepsza żona; kochana matka; nie umiemy zapomnieć Cię; gorąco wierzymy, że znowu zobaczymy się w piękniejszym świecie.

Mimo że wersy te powstały na zamówienie i realizowały założenia stylistyczne gatunku (a autor otrzymał odpowiednie honorarium) – można zauważyć w nich autentyczne przeżycia po stracie żony i matki, ujęte w poszczególnych strofach, wyrażone z umiarem i kunsztem poetyckim.

Utwór ten został opublikowany w pierwszej rocznicę śmierci Ernestyny Weist. Nie wiemy, jak został przyjęty przez rodzinę zmarłej? Należy jednak przyjąć, że najpierw został jej przedłożony rękopis, zanim został wydrukowany w Waldenburger Wochenblatt. Jeśli wstępna hipoteza, dotycząca autorstwa Eduarda Bechera, potwierdziłaby się – wiedza o jego twórczości poszerzyłaby się o jeden wiersz.

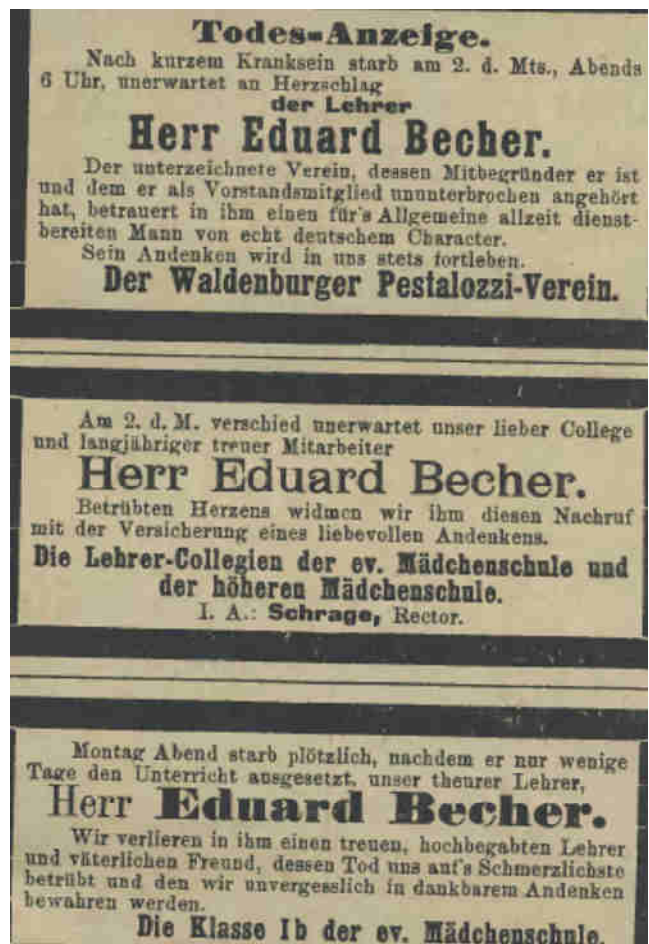
Według Karla Fiebiga, „imię Bechera pozostało na zawsze w jego śląskiej pieśni Ojczyzna kochana i wierna i nadal żyje pełnią Śląska”, niczym obraz zapisany w kamieniu. Ale to oczywiście zamknięty rozdział, odnoszący się do określonej cezury czasowej i procesów dziejowych, będących tragicznym dziedzictwem doświadczeń II wojny światowej, które jednak nie stanowi dla nas żadnych ograniczeń. W próbie identyfikacji się z ocenami i doznaniem poety, w traktowaniu Dolnego Śląska jako naszej, współczesnej małej ojczyzny, bo to są uczucia o charakterze uniwersalnym, ponadczasowym, niepodlegające żadnym ograniczeniom!

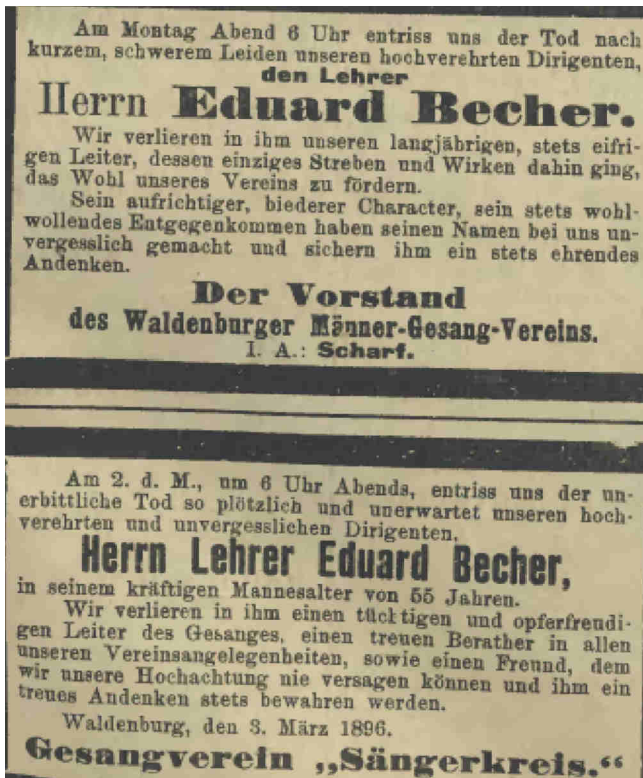
Eduard Becher spoczął na ewangelickim cmentarzu w Wałbrzychu. Jego mogiłę wieńczył skromny kamień pamiątkowy, na którym wyryto pierwszy wers jego śląskiej pieśni.

Ziemia z jego grobu znalazła się w Berlinie i Dortmundzie, jako dar mieszkańców Wałbrzycha, w 1952 roku, przekazany w szklanym pucharze. Jest on nadal przechowywany w Muzeum Historycznym Krainy Gór Wałbrzyskich. Dla byłych mieszkańców Śląska muzeum to stało się miejscem szczególnym, w którym, przy różnych okazjach, często rozbrzmiewały pieśni Eduarda Bechera, mówiące o miłości do ojczyzny, która na zawsze pozostała w ich sercach. Sam twórca urósł do rangi symbolu wspólnych losów dawnych wałbrzyszan.

Poeta zmarł 2 marca 1896 roku. Waldenburger Wochenblatt (18/4.III/środa/s.5) zamieścił krótką notatkę: „Nieoczekiwana, smutna wiadomość o śmierci Pana nauczyciela Bechera obiegła nasze miasto, który zmarł w poniedziałek wieczorem i dotarła już do wszystkich kręgów. Została przyjęta z wielkim żalem. Zmarły był znany jako człowiek niezwykle skromny i bardzo uprzejmy. Niedawno uczestniczył w przygotowaniach wielkiego święta. Znany był w mieście i okolicy jego talent poetycki i opiewanie piękna ziemi śląskiej w wierszach ujętych w kunsztowną formę poetycką, które sprawiały wielką radość naszym czytelnikom. Pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci”. Ta informacja została zamieszczona w rubryce „Z miasta i powiatu”.

Wydawałoby się, że jako wieloletni współpracownik gazety, zasługiwałby na poświęcenie mu więcej miejsca i uwagi. Gdyby tak się stało – mogłoby to być dla nas źródłem wiedzy o życiu i twórczo-





ści człowieka, który zapisał się w historii Wałbrzycha.

Na stronach tej gazety pojawiło się wiele nekrologów, które, w pewnym sensie, uzupełniają biografię Eduarda Bechera.

Oto treść jednego z nich: „W poniedziałek wieczorem, o godzinie 6.00 zmarł nagle i nieoczekiwanie, 2 marca, na zawał serca nasz kochany: mąż, ojciec, syn, brat, szwagier, wujek, Eduard Becher w wieku 55 lat; Pogrzeżeni w smutku członkowie rodziny. Pogrzeb odbędzie się we czwartek po południu, o godzinie 3.45. Wałbrzych, Dom żałoby Freiburgerstrasse Deutsches Haus (Dom Niemiecki).

Inny miał taką treść: W poniedziałek, 2 marca odszedł po krótkiej chorobie, w 55 roku życia, Pan nauczyciel Eduard Becher. Straciliśmy zacnego koleżę, zawsze uczynnego, prawego przyjaciela, chętnie służącego każdemu pomocą. Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Pod tymi słowami podpisali się wałbrzyscy nauczyciele i Stowarzyszenie Pestalozziego, którego zmarły był współzałożycielem. Ten fakt świadczy o tym, że były mu bliskie ideały „apostoła oświaty i miłości dziecka,” twórcy nowoczesnych metod wychowawczych – takim mianem obdarzyła Johanna Heinricha Pestalozziego Janina Endler (Wrocławski doktorat Pestalozziego).

Wikipedia podaje, że ten szwajcarski pisarz i pedagog (1746 - 1827) był nazywany ojcem szkoły ludowej i twórca pierwszej teorii nauczania początkowego, zafascynowany ideami społecznymi J.J. Rousseau. Pestalozzi pojmował nauczanie elementarne jako „kształtowanie sił i skłonności rodzaju ludzkiego [którego] istotą jest równomierny rozwój wszystkich naturalnych sił człowieka, zgodnie z pra-

wami natury, osiąganego drogą ćwiczeń. Był on również twórcą seminarium nauczycielskiego. Na uwagę zasługują jego nowatorskie poglądy w kwestii proponowanych przez niego metod kształcenia – pogładowej i próby wprowadzenia analizy i syntezy, które w założeniu miały służyć aktywizującemu charakterowi nauczania, a przede wszystkim umiejętności samodzielności myślenia. Znajomość tych teorii, pogłębiona wiedzą zdobytą w seminarium nauczycielskim, ugruntowana wieloletnią praktyką i wypracowaniem własnych metod w pracy dydaktyczno – wychowawczej była zapewne źródłem satysfakcji i sukcesów na pedagogicznej niwie Eduarda Bechera.

Kolejny nekrolog upamiętnił osobę zmarłego w imieniu nauczycieli Szkoły Ewangelickiej i Średniej Szkoły dla Dziewcząt i jej rektora J.A. Schargego. Przejmująca jest treść: „Straciliśmy w nim drogiego, uzdolnionego nauczyciela i ojcowskiego przyjaciela, którego śmierć dotknęła nas boleśnie. Pozostanie niezapomniany w naszej wdzięcznej pamięci. Klasa Ib Ewangelickiej Szkoły dla Dziewcząt. Najprawdopodobniej E. Becher był wychowawcą tej klasy.

Wyrazem niepowetowanej straty, jaką poniosło środowisko muzyczne była następująca notatka:

„Odszedł wielce szanowany dyrygent, nauczyciel. Straciliśmy w nim wieloletniego, gorliwego prowadzącego, dbającego o dobro naszego stowarzyszenia, o zacnym charakterze, którego imię pozostanie w naszej pamięci; przewodniczący Wałbrzyskiego Męskiego Stowarzyszenia Śpiewaczego – Scharf. To były pierwsze wyrazy smutku, jakie popłynęły z tego kręgu. Następne – wystosowało Powiatowe Stowarzyszenie Śpiewaków: „nagle i nieoczekiwanie nieubłagana śmierć zabrała naszego niezapomnianego dyrygenta w pełni sił twórczych. Straciliśmy w nim dobrego i ofiarnego przewodniczącego naszego stowarzyszenia, jak również szanowanego przyjaciela, którego nigdy nie zapomnimy”.

Najprawdopodobniej, E. Becher przez jakiś czas prowadził także Męskie Stowarzyszenie Śpiewacze, bo jego zarząd dołączył się do przekazania tej smutnej informacji, pisząc: „ubolewamy nad jego odejściem, zważywszy fakt, że przez krótki czas prowadził nasze stowarzyszenie, zaskarbując sobie miłość i szacunek wszystkich członków zespołu. Niech spoczywa błogo”(?)

Listę muzycznych nekrologów kończą słowa oddziału Stowarzyszenia Śpiewaczego w Wałbrzychu.

E. Becher, jako dyrygent, został przedstawiony następującymi epitetami: pracowity, zacny, prawy charakter; pojawia się też formuła o ostatecznym wydzwięku – Niech mu ziemia lekką będzie!

Wśród licznych smutnych informacji, znalazła się podpisana przez Komisję Szkolną.

Z wynikającej okolicznościowej konwencji językowej, wyłania się obraz człowieka lubianego, darzonego powszechnym szacunkiem, zaangażowa-



nego w pracy zawodowej i społecznej, któremu były bardzo bliskie aspekty muzyczne środowiska i postępowe idee w dydaktyce, wynikające z poglądów Pestalozziego. Dlatego można przyjąć, że wyrazy głębokiego żalu po śmierci Eduarda Bechera były naprawdę szczere.

Z datą 7 marca (WW/1896/19/środa) wydrukowano podziękowanie rodziny: „W minionych, ciężkich dla nas dniach, mieliśmy wiele dowodów [sympatii i zrozumienia], które przyniosły nam ukojenie w cierpieniu. Serdecznie dziękujemy za przekazane wyrazy współczucia; Rodzina Becherów.

Gazeta ta bardzo często zamieszczała relacje z pogrzebów i to nie tylko rodziny księżęcej von Plessów. Dlatego wydaje się nieco dziwne, że ceremonia, związana z ostatnią drogą życiową tak znamienitego dla Wałbrzycha człowieka przeszła bez echa.

We wspomnianym wyżej numerze, na stronie 13, ukazała się notatka, związana z działalnością

Ewangelickiego Stowarzyszenia Nauczycieli. Wynika z niej, że uczestnicy zebrań spotykali się w Grand Cafe'.

Zrzeszało ono ponad 50 osób. Na porządku dziennym znalazły się bieżące sprawy – min. rocznica 28 – lecia istnienia. Ponieważ zebranie odbyło się zaledwie dwa dni po śmierci kolegi E. Bechera, więc przewodniczący przypomniał postać zmarłego, jako bardzo cenioną i lubianą osobę, dodając, że na zawsze pozostanie w ich pamięci.

Karl Fiebig pełnił obowiązki protokolanta i przedstawił sprawozdanie z działalności towarzystwa w ubiegłym roku. Zważywszy fakt, że E.B. Angażował się w każdej formie podejmowanej przez siebie działalności, więc wielokrotnie mogło w nim paść jego nazwisko, pogłębiając nastrój przygnębienia zebranych.

Redakcja gazety nie zrezygnowała z przyjętego zwyczaju publikowania wierszy okolicznościowych. Wakat redakcyjnego poety objął Alwin Römer, o którym nie udało się, do tej pory, znaleźć żadnych informacji.

Ranga ówczesnej prasy jako głównego materiału źródłowego jest wręcz nieoceniona, przy podejmowaniu tego rodzaju tematów. Dzięki kolejnemu nekrologowi, jaki ukazał się na łamach Waldenburger Wochenblatt ( 1896/34/29.IV./środa/s.3 ), można podjąć próbę odtworzenia dalszych losów rodziny Becherów. Po śmierci Eduarda, 2 marca 1896 roku, zaledwie po upływie 57 dni – niespełna dwóch miesięcy – zmarła jego żona. I tylko tej szczególnej i dramatycznej informacji zawdzięczamy poznanie imienia i nazwiska panińskiego pani Becher. Ogłoszenie, zawiadamiające o jej śmierci brzmiało, w przybliżeniu, tak:

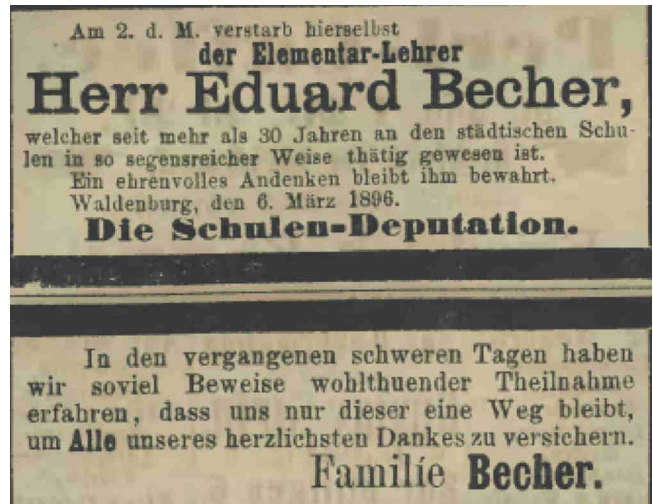
Dziś rano, o godzinie 5 1/2 zmarła nasza dobra matka, Pani Marie Becher z domu Czettritz. Niedomagła od czasu krótkiej i ciężkiej choroby naszego

niedawno zmarłego ojca, który odszedł do wieczności. Głęboko wstrząśnięci przekazujemy [tę wiadomość] w imieniu pozostałych członków rodziny zmarłej. Wałbrzych 28 kwietnia 1896 roku.

Friedrich, Erich (?), Louise, Andreas Becher.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 1 maja po południu o godzinie 3.15. Freiburgerstrasse 5.

Bezpośrednią przyczyną śmierci Marie Becher było zapalenie płuc i komplikacje wywołane tą chorobą.



Dzięki nekrologowi poznaliśmy również imiona dzieci poety, nauczyciela i zasłużonego działacza na rzecz wałbrzyskiej społeczności. W obu zawiadomieniach o śmierci małżonków pojawia się ta sama nazwa ulicy i numer domu. Na tej podstawie można wysunąć hipotezę, że rodzina ich mieszkała przy ówczesnej ulicy Freiburgerstrasse 5 (ob. Juliusza Słowackiego).

Po upływie 15 lat, jakie minęły od jego śmierci, poeta ponownie „zagościł” na łamach WW (1911/60/29.VIII./sobota/s.13). Autor, ukrywający się pod inicjałami O.L. w tekście, który, najprawdopodobniej jest felietonem, uczynił motywem przewodnim i główną zasadą kompozycyjną, wybrane wersy z najśłynniejszego utworu - „Ojczyzna kochana i wierna...”

Przytoczenie fragmentów, napisanych przez O.L. może wprowadzić radosny klimat. Felieton ten zaczyna się tak: „Lato jest czasem podróży, Jak wiele kufrów jest wtedy pakownych, ile plecaków zapinanych na ramionach, ile studiowanych planów podróży. Jedni wyjeżdżają z zamiarem poprawy zdrowia, inni – szukają nowych wrażeń, poznania świata, nowych okolic. Łączy ich nadzieja, że dokonali dobrego wyboru. Oczywiście, pierwszoplanową rolę odgrywa tu najpiękniejsza kraina Gór Wałbrzyskich „dla oczu rozkoszy niezmierna” (wers w przekładzie p. E. Knapczyka). Cytat ten został opatrzony komentarzem: „Przywołane słowa naszego wałbrzyskiego poety bardzo trafnie wyrażają te uczucia” - i to nie tylko w odniesieniu do ludzi, którzy się tu uro-

dzili i nadal mieszkają, bo oglądane widoki wprawiają w zachwyt wszystkich przybyszów.

Autor wymienia uroki pejzaży słonecznych Dolomitów, Rugii i zestawia je z walorami Gór Wałbrzyskich, stawiając pytanie retoryczne: „czy będziesz się dalej wałęsać? Tylko spójrz, jakie dobro i piękno jest tak blisko!” Konstatuje, że dalekie podróże wymagają znacznych funduszy, podczas gdy na miejscu „możesz niewielkim kosztem przeżyć wspaniałe godziny i dni. Gdzie Chełmiec wytworna głowa” (E. Knapczyk).

By uzupełnić piękno okolicznych gór O.L. Przywołuje Wielką Sowę, Wieżę Bismarcka i rozciągającą się z niej wspaniałą panoramę na śląską krainę. Dodaje, że latem w 1911 roku można podziwiać wyjątkowo piękne widoki, ze względu na nieczęsto



spotykana tak doskonałą widoczność. Autor nie mógł pominąć walorów zdrowotnych górskiego powietrza, mającego zbawienny wpływ zarówno na dorosłych mieszkańców dużych miast jak i na dzieci, które spędzają tu tygodniowe kolonie.

Zauważa, że bez względu na porę roku można „wędrować, wędrować – to jest moją radością!”

W końcowej części zwraca się bezpośrednio do czytelnika w takiej oto apostrofie: „Miłość ojczyzny tkwi w tobie, Kochany Czytelniku, w każdym czasie, masz ją głęboko w sercu, nawet wtedy, gdy bezpośrednio nie widzisz gór. Nawet wtedy, gdy jesteś po drugiej stronie oceanu, bo w nowej ojczyźnie będziesz próbował odnaleźć stare, niezapomniane widoki. I wtedy możesz zaśpiewać z naszym Becherem:

Myślę o tobie zawsze z przyjemnością wielką,  
gdy jesteś blisko, gdy jesteś daleko.

Pozostań moją krainą do Boga zwróconą  
i Jego ręką na zawsze chronioną,

Moja kochana ziemi śląska. (przekład E. Knapczyk)

Tekst ten, popularnej wtedy pieśni wpisuje się do tematyki kształtowania patriotyzmu lokalnego poprzez uświadomienie czytelnikom piękna malej ojczyzny. Jednocześnie staje się formą hołdu złożonego pamięci, twórczości i działaniom podejmowanym kiedyś przez Eduarda Bechera.

W przywoływanej wcześniej wielokrotnie obszernej publikacji pod redakcją Maxa Kleinwachtera,

noszącej podtytuł zaczerpnięty z incipitu najpopularniejszego utworu „Ojczyzna kochana i wierna”, pojawia się taki komentarz: „Tak opisywał nasze góry poeta, który opiewa je pełnym głosem zarówno w górze jak i w dolinie. Każdy [z nas] może w głębi serca chwalić ojczyznę jak Eduard Becher w pieśni śląskiej, pod warunkiem, że dostrzeże jej piękno; ale to nie wystarczy, bo trzeba poznać jej przeszłość i współczesność.”

Zwracając się indywidualnie do czytelnika, stawia pytanie retoryczne: „A jak ty pojmujesz ojczyznę, jak ją poznajesz?” Gdy je odczytujemy po 108 latach, możemy stwierdzić, że ma ono charakter uniwersalny, nie wpisało się wyłącznie w realia lat 20 – XX wieku, bo każdy z nas może podjąć próbę odpowiedzi na nie.

Duch poezji Eduarda Bechera nadal „unosił się” nad redakcją Waldenburger Wochenblatt, mimo że od śmierci tego twórcy minęło szesnaście lat. W 1912 roku, w 29 numerze, z szóstego kwietnia, na 6 stronie ukazał się artykuł zatytułowany Książ, opracowany na podstawie P. Kerbera, Historia Książa, C Wiegelta Hrabowie von Hochberg i Ruhlanda Album ze Śląska, podpisany, zgodnie z obowiązującą tu konwencją, inicjałami: „rbn”.

W pierwszym akapicie pojawia się malarski opis wiosennej przyrody, budzącej się do życia i pierwszą strofę wspomnianego wcześniej utworu poety, dedykowanego pięknemu otoczeniu zamku. Następne fragmenty, autor poświęcił Hansowi Heinrichowi VI, opisowi wysepki, na której do dziś możemy zobaczyć zniszczony, przewrócony na bok, charakterystyczny owalny postument upamiętniający jednego z synów hrabiego.

Interesujący jest końcowy fragment, w którym nieznanemu nam autor snuje rozważania natury filozoficznej, wywołane refleksjami w związku z nieuchronnym przemijaniem.

„Inne czasy, inni ludzie, inne obyczaje. Kto dziś smuci się znikającym domem gościnnym u podnóża zamku [może jest tu mowa o Starej Szwajcarii?]. Kogo oburzają zbyt głośne dźwięki znanej orkiestry? Tutaj, gdzie natura przemawia z wielką siłą do każdego wrażliwego serca, wszystko wydaje się oazą spokoju [...] W pełni skupienia stoimy zadumani, kontemplując piękno obrazów natury, niczym w świątyni Boga i doświadczamy uczuć, które przywołał kiedyś Becher”. Przyniesiona ostatnia strofa staje się hymnem pochwalnym na cześć niepowtarzalnego piękna okolic zamku Książ, oferujących jedyne w swoim rodzaju widoki, porównywalne z malowniczymi krajobrazami alpejskimi, brzegów Łaby i Dunaju.

Niewątpliwie była to forma przypomnienia poezji twórcy z Wałbrzycha, połączona z próbą złożenia hołdu skierowanego pod adresem wymowy ideowej jego wierszy.

Znawca literatury niemieckiej mógłby podjąć badania nad recepcją twórczości E. Bechera; być może taka praca powstała na jakimś uniwersytecie?

Na tym etapie rozważań można przyjąć, że jego utwory były obecne w świadomości mieszkańców Wałbrzycha i okolic. Współautorami przywołanej publikacji byli nauczyciele, a wśród nich Karl Fiebig. Książkę tę można uznać, między innymi, za próbę uhonorowania wałbrzyskiego twórcy.

Ponieważ właśnie jemu zawdzięczamy wiele informacji o poecie i nauczycielu, warto w tym miejscu wspomnieć, że w 1912 roku, na początku lipca, odbyła się w auli Ewangelickiej Szkoły dla Dziewcząt, uroczystość pożegnania Karla Fiebiga (WW/69/9.VI./s.5.) Było mu dane przepracować w tej placówce 42 lata. W tym święcie szkolnym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich. Okazuje się, że jego żona pełniła odpowiedzialną funkcję – była przewodniczącą miejskiej komisji szkolnej. Rektor Krause wygłosił długą mowę pożegnalną, w której podkreślił zasługi wieloletniego nauczyciela, który swym podejściem do uczennic i pracy zaskarbił sobie ich szacunek i miłość; był nazywany „Papa Fiebig”.

W dostępnym adresbuchu Wałbrzycha z 1929 roku nie figuruje nazwisko Becher. Dlaczego? Minęły 33 lata od śmierci poety... Może rodzina mieniła miejsce zamieszkania albo Eduard miał córki, które wyszły z czasem za mąż i zmieniły nazwisko. Podobnie w naszym mieście.

W 1932 roku na domu, w którym urodził się Eduard Becher, przy obecnej ulicy Henryka Sienkiewicza, została umieszczona tablica, upamiętniająca ten fakt. Potwierdza to wpis w kronice (s.123). Taką informację przekazał również, nieżyjący od 7 lat, były mieszkaniec naszego miasta, Pan Erwin Scholz, współpracujący w przeszłości z naszą redakcją.

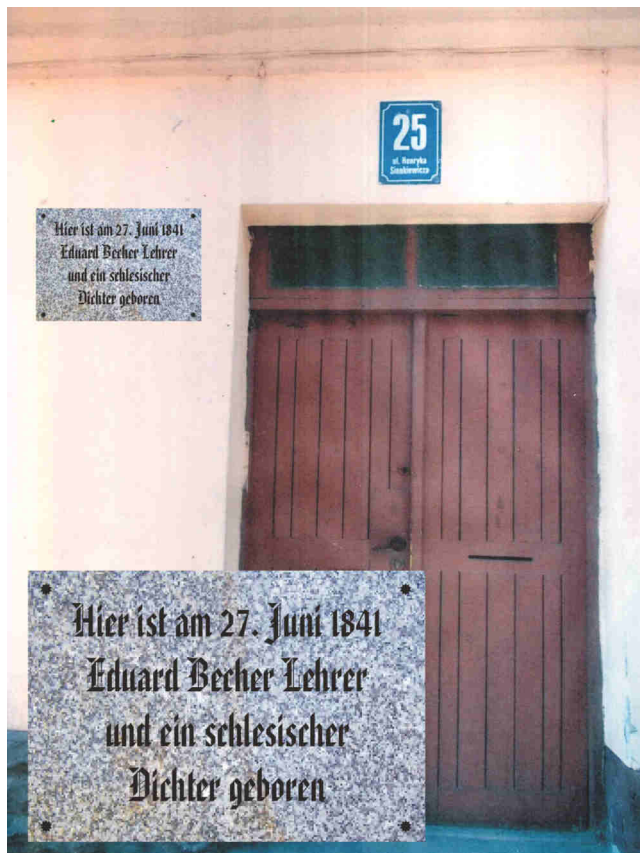
Dziś możemy się tylko zastanawiać, kto był inicjatorem takich działań? Czy była to osoba prywatna, jedno ze stowarzyszeń prężnie działających w mieście? A może żyjący potomkowie postanowili w ten sposób upamiętnić swego przodka? Wielce prawdopodobne wydaje się, że mogła to być decyzja władz miasta. Warto przypomnieć, że tym roku Gustav Renner otrzymał tytuł honorowego obywatela, więc może uznano, że należałoby uczcić pamięć innego twórcy, starszego o 25 lat i mieszkającego przy tej samej ulicy, który sławił piękno dolnośląskiej krainy.

W tym czasie burmistrzem miasta był Ewald Berger.

Uwzględniając fakt, że w percepcji otaczającego nas świata dużą rolę odgrywa zmysł wzroku – prezentujemy naszym Czytelnikom tablicę na dawnym domu należącym kiedyś do Becherów. Autorką tekstu w języku niemieckim jest Pani Bożena Ołędzka. Można przyjąć, że mogła wyglądać jak ta. Wizualizację opracował redakcyjny grafik – Jan Palichleb.

Upamiętniała ona miejsce urodzenia poety, kompozytora, nauczyciela i działacza społecznego.

W 1941 roku minęła setna rocznica urodzin poety - Eduarda Bechera. Z tej okazji, jego przyjaciel, Max Kleinwächter, poświęcił mu dwie strony w Schlesischer Bergland Kalender. Czytając ten tekst



zauważymy, że wnosi on niewiele nowego do biografii tego twórcy. Wydaje się, że została zaprzepaszczona ostatnia szansa, by przedstawić osobowość człowieka, którego autor znał doskonale. Być może, przyświecała mu nieco inna idea i perspektywa, odmienna od naszej.

W prezentowanym wspomnieniu, kreuje Bechera na reprezentatywnego dla Śląska twórcę, którego „imię wpisało się w każde śląskie serce za sprawą pieśni Ojczyzna kochana i wierna”. Na uwagę zasługuje poetyckie określenie odnoszące się do naszego miasta, miejsca urodzenia poety, które zostało nazwane „bramą wejściową otwierającą drzwi do pięknych krajobrazów i baśniowych, romantycznych zamków, w które obfituje Kraina Gór Wałbrzyskich”. M. Kleinwächter podkreśla, że opiewał w swoich wierszach piękno przeszłości i współczesności, ale jednocześnie stronił od bezkrytycznej idealizacji przedstawionego świata w swoich poetyckich wizjach. Wyróżnił tu trzy utwory: „Pieśń Górnika”, „Mój Książ” i przede wszystkim „Mój Śląsk”. Jako uzupełnienie wcześniej podanych faktów, można potraktować informację odnoszącą się do talentu muzycznego i pięknego głosu Bechera. Umiejętności te ujawniały się w czasie jego pracy z chórem szkolnym i Wałbrzyskim Męskim Stowarzyszeniem Śpie-

waczym 1846, w którym często występował nie tylko jako chórmistrz, ale również jako solista. Pracy tej poświęcał się bez reszty, z wielkim entuzjazmem Wspomniany zespół śpiewał trzema głosami. Autor określa „Śląską pieśń” mianem łabędziego śpiewu. Według Ezopa, ptak ten śpiewa tylko przed śmiercią. Władysław Kopaliński interpretuje tę sytuację jako tragiczną, melancholijną i liryczną, przypisując jej znaczenie symboliczne: wieczność i pośmiertne szczęście.

Tekst najpopularniejszego utworu E. Bechera był wielokrotnie wykorzystywany w różnych publikacjach i wielu artykułach prasowych. Dzieci poety sprzedawały prawa autorskie do tego tekstu za symboliczną kwotę, przyczyniając się tym samym do popularyzacji pieśni napisanej przez ojca.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że jeden z utworów zmarłego twórcy, dyrygent Orkiestry Górniczej, Hugo Pohl zadedykował Księżnej Daisy von Pless, nadając mu tytuł „Gebirgsblüemer!” (Górski kwiatuśzek?). Muzykę skomponował nauczyciel muzyki Kurt Reusche. Kompozycja ta była utrzymana w tempie walca (3/4).

Mimo woli wypowiedź okolicznościowa zamienia się, w niektórych fragmentach, w analizę recepcji twórczości E. Bechera. W 1913 roku w księdze pieśni „Młody Śląsk” znalazł się najpopularniejszy utwór. W 1920 roku (24 lata po śmierci poety), w gazecie wydawanej w Lewinie Kłodzkim ukazał się tekst wiersza, który był plagiatem pieśni i został podpisany „F.K”. Finału tej kradzieży intelektualnej nie znamy już, ale widocznie takie było przeznaczenie „Ziemi kochanej i wiernej ... Autor konstatuje, że od śmierci jego przyjaciela minęło 45 lat, lecz jego duch jest ciągle obecny w jego utworach – czytanych, śpiewanych i grywanych.

Istotną wydaje się informacja, dotycząca miejsca pierwszej pracy Eduarda Bechera w Głuszycy, której mieszkańcy ufundowali tablicę pamiątkową w szkole ewangelickiej.

Jeden z okolicznych chórów, świętując 25 – lecie swojego istnienia, zorganizował święto poświęcone poecie.

Społeczność Wałbrzycha upamiętniła miejsce zamieszkania Twórcy, nauczyciela, kompozytora i działacza społecznego, wmurowaniem dużej tablicy na ścianie domu, w którym mieszkał, przy ówczesnej Freiburger Strasse 5 – obecnej ulicy Juliusza Sło-

wackiego. Najprawdopodobniej odsłonięcie jej miało nastąpić w setną rocznicę urodzin Eduarda Bechera – 27 czerwca.

Jako konkluzja, nasuwa się taka refleksja: My także możemy identyfikować się z ideałami żywymi E. Bechera, jego dokonaniem na niwie pedagogicznej, muzycznej i poetyckiej.

W 1959 ukazała się publikacja „Wo der Hochwald stolz sein Haupt” (Gdzie Chełmiec dumny wytworna głowa), której tytuł również został zaczerpnięty z popularnej pieśni poety, wydanej własnym sumptem przez Helmuta Schala.

## Bibliografia

Bild aus dem Waldenburgerlande, O du liebste und traute Heimat, Waldenburg 1925, Max Kleinwächter (w zasobach Opolskiej Biblioteki Cyfrowej) [tu:] Eduard Bechervon Lehrer i.R. Karl Fiebig, Waldenburg, s. 414 – 416

Unvergesene Waldenburger Heimer Verlag Helmut Schal, Waldenburger Bote Norden Fostfriest 1969; publikacja ta znajduje się w księgozbiore doktora Romana Macioszka, z niej pochodzi prezentowany tu portret E. Bechera i zacytowane informacje, Dziękujemy za udostępnienie tych materiałów.

Waldenburger Wochenblatt: 1890/73/ 13.IX/ sobota/s.1; 1896/18/4.III./środa/s.5; 1896/19/7.III./sobota/s.3.13; 1911/60/29/VII./sobota/s.13

Janina Endler Wrocławski doktorat Pestalozziego [w:] Śląski Kwartalnik Historyczny, Sobótka 1958, Rocznik XIII/1958/3/s.475

Kazimierz Jankowski muzyk i poeta, Wałbrzyski Informator Kulturalny 2011/5, s.162

blog.e-knapczyk.pl/walbrzych- i okolice-historia-miasta-na-tle-historii-dolnego-ślaska/

Schlesier Bergland Kalender 1941, Eduard Becher und sein Lied zum 100 Geburtstag des Dichterkomponisten, Max Kleinwächter, 1941 s. 62 – 63

Max Kleinwächter, Eduard Becher und sein Lied zum 100 Geburtstag der Dichterkomponisten [w:] Schlesischer Bergland – Kalender 1941, s.62 – 63

Zdjęcie Seminarium Nauczycielskiego w Ścinawie ze zbiorów Sylwestra Nowakowskiego (WROCLAW DOLNY ŚLĄSK.PL)

### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

**Przedruk możliwy po podaniu źródła.**